Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 6. lutego 1921 r. Nr. 30.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 marek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja w Olsztynie, Mühlenstrasse 2.
Telefon nr. 531.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ — ALLENSTEIN, OPR
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

TELEGRAMY.

Przybycie naczeln. Piłsudskiego do Paryża.

Paryż, 4. II. (PAT.) Marszałek Piłsudski przybył do Paryża dnia 3. bm. o godzinie 11. rano. Na dworcu północnym gdzie zajechał pociąg, powitał marszałka Piłsudskiego francuski prezydent ministrów p. Briand. Naczelnik złożył następnie wizytę prezydentowi republiki francuskiej p. Millerand'owi. Następnie o godz. 3. popołudniu złożył naczelnik Piłsudski wieniec na grobie nieznanego żołnierza w Panteonie. Wieczorem odbył się galowy obiad w pałacu Elizejskim.

Prasa francuska o przyjeździe naczelnika Piłsudskiego.

Paryż, 3. II. (PAT.) Z okazji przyjazdu naczelnika państwa polskiego do Paryża wszystkie gazety tutejsze zamieszczają płomienne artykuły o sojuszu polsko-francuskim. Zaznaczają że ludność francuska zgotować musi naczelnikowi państwa polskiego jak najserdeczniejsze przyjęcie, na dowód jak Polska bliską jest wszystkim sercom francuskim.

»Excelsior« donosi, że deputowany Herling zażądał uroczystego przyjęcia naczelnika państwa polskiego przez francuską izbę deputowanych. Wszystkie dzienniki stwierdzają dalej, że Polska zawsze była bliską Francji i dzisiaj łączą jeszcze ściślejsze węzły oba bratnie narody. Jeżeli Polska potrzebuje Francji, to Francja nawzajem potrzebuje Polski.

Naczelnik Piłsudski w Kolonji.

Bruksela 3. II. (PAT.) Naczelnik państwa polskiego Piłsudski przybył do Kolonji nad Renem dnia 2 b. m. o godz. 8 wieczorem. Na dworcu kolejowym przywitał naczelnika poseł polski i attache wojskowy polski w Brukseli, oraz konsul polski z Kolonji i cała tamtejsza ludność polska. Na granicy belgijskiej, gdzie pociąg zatrzymał się przez chwilę, powitał w pociągu naczelnika Piłsudskiego gubernator prowincjalny Degoire, którego wysłał w tym celu rząd belgijski.

Z obrad Sejmu polskiego.

Warszawa 4. II. (PAT.) Komisja administracyjna obradowała nad wnioskiem rządowym nad przekształceniem ministerstwa kultury i sztuki na urząd sztuki przy Prezydjum Rady Ministrów. Po szczegółowej dyskusji, komisja 9-ma przeciw 4 głosom postanowiła odroczyć głosowanie, aby umożliwić klubom poselskim zajęcie stanowisko w tej sprawie.

(Sądzimy, że i cała pozostała prasa polska, wystąpi energicznie przeciw podobnemu projektowi. Jeżeli Polska pragnie uchodzić za państwo kulturalne, powinna bezwzględnie utrzymać ministerstwo dla pielęgnowania kultury i sztuki. Oszczędności na tem polu — bo sądzimy że jedynie z tego powodu pragnie się zniešć osobne ministerstwo kultury i sztuki — są naszem zdaniem conajmniej niestósowne. Red.)

Warszawa, 4. II. (PAT.) Komisja miejska przeprowadziła szczegółową dyskusję nad projektem ustawy o rozbudowania miast.

Napad bolszewików na wojska angielskie.

Konstantynopol, 3. II. (Radjo-PAT.) W zachodniej Persji wojska rosyjskie zaatakowały wysunięte placówki angielskie. Anglicy pod dowódzcą generała Ronshide po odparciu Rosjan przeszli do kontrataków, biorące do niewoli 9 rannych i 18 zdrowych żołnierzy rosyjskich, oraz 2 karabiny maszynowe.

Centrum przeciwko Centrum.

(S.) Podczas plebiscytu centrowcy pod dowództwem „Volksblattu“ szli ręką w rękę z nacjonalistami i reakcjonistami niemieckiemi. „Volksblatt“ starał się zawsze przelicytować nacjonalistów i nawet dziś podkreśla swoje specjalne zasługi w energicznem i bezwzględnem zwalczeniu Polaków oraz zarzuca »Allensteiner Zeitung« i stojącym za nim ewangielikom niemieckim, że tej brutalnej i z niczem nie liczącej metodzie tej walki się sprzeciwiali.

Na tej przyjaźni centrum źle wyszło.

»Volksblatt« w każdym prawie numerze toczy zajadłą walkę ze swoimi dawniejszemi „Mitstreiterami«, którzy starają się wbić klin w jego własną partję i złowić owieczki centrowe do obozu, który widzi zbawienie w polityce Hindenburgów, Ludendorffów i oczekuje powrotu Wilhelma jako wybawiciela.

Agitacja taka rozpoczęła się nawet w łonie centrowców samych. Przedłożono nam w redakcji odezwę, którą rozdaje centrowiec dawniejszy „bahnhefsforsteher« L. z L. Odezwa pod tytułem „Achtung! Katholiken Ermlands! Die Augen auf!« zawiera ostre zaczepki skierowane przeciwko partji centrowej i „Volksblattowi« i wzywa centrowców do głosowania na kandydatów niemiecko narodowej partji ludowej, czyli konserwatystów.

W odezwie tej zarzuca się centrowcom nadużywanie wpływów kościelnych do agitacji politycznej. Centrum rzekomo razem z socjalistami stara się o podwyższenie podatków gruntowych i budynkowych. Centrum stara się o podwyższenie już tak wysokiego komornego. Centrum przyniosło pokój, który przyniósł niesłychane podatki. Centrum ponosi winę za gospodarkę socjalistyczną w Prusach. Wszelkie zło i wszelkie nieszczęście Niemiec pochodzi od centrum.

Odezwa ta drukowaną jest w firmie W. G. Haricha w Olsztynie, która to firma napaści centrowego „Volksblattu“ zapewne tak szybko nie zapomni.

Centrum wyławiające polskich wyborców pozwolić sobie musi obecnie na skuteczne wyławianie swoich własnych zwolenników przez partję nacjonalistyczną, która widzi w centrum szkodnika dla sprawy niemiecko narodowej.

Biedny »Volksblatt«.

„Jak kto sobie pościele tak się wyśpi“.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na ciekawy sposób bałamucenia ludu przez partję konserwatywną na Mazurach i na Warmji. W katolickich okolicach nieszczęściu Niemiec winni centrowcy, a w ewangielickich mazurskich okolicach winni są temu nieszczęściu żydzi, żydowski rząd. Wszystkie podatki, »sztajry«, »abgaby«, »Finanzam[illegible]« i [illegible]ne inne ciężary spowodowali u nas centr[illegible] y [illegible] na Mazurach żydzi. Wszelkich ciężarów ludek pozbędzie się od razu, jeżeli głos odda nacjonalistom, a gdy nacjonaliści wprowadzą Wilhelma to będzie w Niemczech raj na ziemi tak jak przed wojną.

Niech się oni kłócą i wadzą.

Niemcy rozdarli się na najróżniejsze partje, które się chwytają za łby.

My nie znamy waśni i sporów w naszym obozie.

Przeciwstawmy partjom niemieckiem jeden zgodny oboz polski, w którym znajdują się wszystkie stany.

»Zastrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko duchy“.

Anglicy o Górnym Śląsku.

Organ angielski »The Morning Post« w artykule wstępnym p. t. »Górny Śląsk — Arsenałem niemieckim« zwraca się bardzo stanowczo przeciwko wszelkim próbom pozostawienia Górnego Śląska przy Niemczech.

Z pogłosek, rozsiewanych usilnie przez Niemców — pisze gazeta angielska — wiemy, że Francya, za pozostawienie Górnego Śląska przy Niemczech miałaby otrzymać znaczne korzyści finasowe. Oprócz tego Niemcy gotowi byliby zorganizować armię przeciw bolszewikom, do tego zaś posłużyłyby plany Ludendorffa, już nam znane. Dla poparcia tych projektów rozwija się gorączkową i intensywną agitacyę. Dalej pisze »The Morning Post«: »Uczuwamy potrzebę dokładnego przedstawienia powodów, dlaczego należy być przeciwnym podobnej polityce rezygnacji. Polska jest sprzymierzeńcem Francji — wschodnią zaporą przeciw powtórzeniu się niemieckiego najazdu. Czy Francuzi zgodzą się poświęcić takiego sprzymierzeńca dla niemieckiego złota? Czy Niemcom trzeba płacić za to, aby wypełniły swoje uroczyste zobowiązania, które wzięły na siebie przez podpisanie traktatu? i czy sprzymierzeni mogą odrzucić jeden paragraf traktatu, dlatego tylko, aby Niemcy drugi wypełnili?

Jeżeli coś podobnego raz choć miałoby miejsce. wkrótce mało co pozostanie z owego historycznego dokumentu, — albowiem Niemcy są zbyt gorliwi, żeby nie odpowiedzieć na jedno ustępstwo nowemi żądaniami,«

»Co się zaś tyczy planu dania Niemcom pełnomocnictwa do walki z bolszewikami, o zapał gen. Ludendorffa do tej idei jest bardzo łatwy do zrozumienia. Niemcy stałyby się przez to naprzekór traktatowi wersalskiemu napowrót narodem uzbrojonym i powodzenie w walce z bolszewikami przywróciłoby im dawne stanowisko, uczyniłoby ich najważniejszym czynnikiem w gospodarczem życiu Rosji i przygotowało drogę do rewanżu na rok 1918. Sprzymierzeni mogą przez taką szaleńczą politykę nie zyskać, a natomiast wszystko tracić. Nie należy bowiem zapominać, że Górny Śląsk dla Niemiec jest właściwie istotnym arsenałem. Zabierzmy Prusom G. Śląsk z jego olbrzymiemi zasobami surowców i urządzeń do wyrobu najlepszych materjałów wybuchowych, a znikną namiętne pruskie nadzieje i dzikie sny o militaryźmie. Dla pokojowousposobionych Niemiec Górny Śląsk jest niepotrzebny, dla zaborczych Niemiec ta prowincja, którą Fryderyk W. ukradł a Bismarck zdeptał nogą, jest nerwem i zbiornikiem wojny.

Słyszeć można zarzut, że Niemcy nigdy nie przebaczą oddania G. Śląska na rzecz Polski. Lecz czy przebaczą one kiedyś utratę Alzacji i Lotaryngji, utratę kolonji, utratę swojej floty?

Dlaczegóż więc sprzymierzeni mają się obawiać utworzenia silnej i gospodarczo niezależnej Polski? Słaba Polska będzie nie gwarancją, lecz niebezpieczeństwem dla pokoju światowego. Dzieje wypisały tę naukę łzami i krwią na karcie Europy. O wiele lepiej byłoby raczej wtrącić Polskę na nowo w przepaść, z której niedawno wyszła, niż pozwolić jej istnieć jako formalnie niepodległej a w rzeczywistości gotowej runąć, skoroby tylko jej nieprzejednani wrogowie rozpętali burzę wojny.

Górny Śląsk.

Wielka zbliża się godzina,
Gdy pod godła wrócić lasze
Ma, prastara ta dziedzina
Piastów — kmieci, jak rodzina
Bliska, droga: Śląsko nasze!

Cud się ści ponad cudy:
Z pod wiekowej obcej pleśni
Jak Trytany wstają ludy
I — niewoli strząsłszy brudy —
Grzmią zwycięsklej echem pieśni...

Więc: do czynu! Niechaj padną
Sztuczne mury i przedziały —
W tem, co podłe jest, precz! Na dno!
Precz z wahaniem, trwogą zdradną —
Chce jedności naród cały!

Więc niech płonie każde serce,
Niech tężeją wszystkie wole,
Razem!... W szczęściu czy rozterce,
W chwale, trudzie, poniewierce,
Razem!... W dolę i niedolę!...

W. Szaley-Groele.

Przegląd polityczny.

Polska.

Polska a rozbrojenie Niemiec.

Paryż. Poselstwo polskie w Paryżu wręczyło w imieniu Rządu polskiego Radzie Najwyższej obradującej w Paryżu not o rozbrojenie formacji ochotniczych niemieckich w Prusiech Wschodnich. Nota jest poparta obfitym zbiorem dokumentów. Została poprzednio zakomunikowana marszałkowi Fochowi Polska żąda: 1) ustalenia cyfry jaką może osiągnąć t. zw. Reichswehr oraz uniemożliwienia organizacji tajnych: 2) rozbrojenia pięciu kategorji ochotników; 3) niezbędnego zabezpieczenia granicy pruskiej od strony Litwy.

Nota polska będzie wzięta pod rozwagę przez Radę Najwyższą, gdy przyjdzie do omawiania całokształtu kwestji rozbrojenia.

Górny Śląsk.

Transport wojsk na Górny Śląsk.

Bazylea. Szwajcarska Rada Związkowa omawiała na swem ostatniem posiedzeniu sprawę, czy transporty wojsk międzynarodowych przeznaczone dla wzmocnienia załogi koalicyjnej na Górnym Śląsku mogą być przewiezione przez Szwajcarję. Rada Związkowa nie powzięła jednak dotąd żadnej decyzji i poleciła Departamentowi politycznemu opracowanie w tej sprawie wniosku i przedłożenie go na najbliższe posiedzenie Rady. Wedle opinji kół dobrze poinformowanych Szwajcarja zgodzi się na przepuszczenie tych transportów.

Kolejarze śląscy za Polską.

Warszawa. Związek kolejarzy górnośląskich wystąpił z ogólno-niemieckiego związku kolejarzi i przystąpił do niemieckiej górnośląskiej partji ludowej, która postanowiła oddać swe głosy podczas plebiscytu na rzecz Polski.

Niemcy.

Opór w płaceniu odszkodowań.

Nauen. Niemiecka prasa wszystkich odcieni wyraża zgodne zapatrywanie, że plan odszkodowania wygotowany przez koalicję, wedle którego Niemcy miałyby spłacić odszkodowanie w przeciągu lat 42 w ratach rocznych od 3 do 7 miljardów w złocie jest zupełnie niewykonalny. „Freiheit« twierdzi, że wykonanie jego byłoby ruiną Niemiec.

Niemcy w opozycji.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu zamieszcza artykuły podburzające przeciwko zamiarom koalicji. Podając głosy prasy zagranicznej podają gazety niemieckie z przyjemnością głosy Niemcom przychylne. Niemcy winią [illegible] w Anglji, Japonji, Włoszech i Ameryce. Niektóre gazety zalecają zgrabne lawirowanie polityczne celem wyzyskania dyferencji pomiędzy państwami koalicyjnemi. Przypuszcza się również w Niemczech, że propaganda oburzenia, rozpaczy i stanowczego oporu nie pozostanie zagranicą bez wrażenia, tak jak swego czasu agitacja przeciwko wydaniu zbrodniarzy wojennych. Prasa wschodniopruska zwraca się ostro przeciwko rozbrojeniu organizacji wojskowych i przy tem nie liczy się ze słowami. (S.)

Generał Foch przystępuje do akcji.

Berlin. „Frankfurter Zeitung“ donosi, że pomiędzy ludnością zajętych przez koalicję krajów oraz Eupen i Malmedy panuje wielki niepokój z powodu nadzwyczajnego przesuwania wojsk w Belgji. Wielką ilość armat i materjału wojennego gorączkowo transportuje się nad Ren. Są to widocznie wojskowe przygotowania celem zmuszenia Niemiec do przyjęcia warunków koalicji. Na stacjach belgijskich znajduje się również wielka ilość materjału kolejowego. Wygląda tak, jak gdyby rozchodziło się o mobilizację. (S.)

Koszta okupacji nadrenji.

Berlin. Były niemiecki oficer sztabowy, pacyfista, hr. Montgelas, podaje w »Berliner Tageblatt« obliczenie wydatków Niemiec na obce wojska okupacyjne. Według zestawienia tego wynosić będą wydatki roczne na powyższe cele 20 miliardów marek papierowych, co w walucie złotej wynosi 50 procent więcej, niżli wydatki na całe wojsko lądowe, jakie Niemcy w roku 1914 ponosiły. Przez rozsądne uregulowanie sprawy okupacyi mogłaby zostać kwestya odszkodowań odrazu uregulowana.

»Bożek« monarchistów niemieckich.

Berlin. Z Doorn (w Holandyi) donoszą, że w dniu 27. stycznia otrzymał były cesarz niemiecki przeszło 8 tysięcy telegramów i blisko 19 tysięcy listów gratulacyjnych. Monarchiści niemieccy nie zapomnieli o eksesarzu i jego urodzinach, co rzuca bardzo znamienne światło na usposobienie narodu niemieckiego.

Opinja Anglji względem Niemiec.

Londyn »Times« pisze w sprawie Konferencji paryskiej: »Lloyd George nie widzi jakie niebezpieczeństwa stwarza »Einwohnerwehra«, jakkolwiek wielu rzeczoznawców oświadczyło, że stanowi ona podstawę przyszłej niemieckiej armji. Francja nie wierzy w ubóstwo Niemiec. Obok klasy ubogiej są bowiem w Niemczech wielokrotni miljonerowie, jak Stinnes, Krup, Mannesmann i inni, którzy pobierają olbrzymie dywidendy.

Niemcy a Austrja.

Rzym. Pisma tutejsze omawiając sprawę przyłączenia Austrji do Niemiec, zaznaczą, że wielkie nie bezpieczeństwo tego przyłączenia zarówno dla Włoch jak i dla Francji i stwierdzają, że Włochy sprzeciwią się temu stanowczo.

Zmiana w poselstwie polskim w Berlinie.

Z Warszawy donoszą, że Poseł Polski w Berlinie p. Ignacy Szebeko, wskutek przepracowania i złego stanu zdrowia poprosił o zwolnienie z zajmowanego dotąd stanowiska. Rząd Polski zgodził się na prośbę. Chwilowo dalsze czynności załatwia radca legacyjny poselstwa dr. Alfred Wysocki.

Przerabianie bagnisk w Prusach Wschodnich.

W pruskim Ministerstwie Rolnictwa uchwalono 12 miljonów marek na przerabianie bagnisk na dobrą rolę. Później dołożono jeszcze 17 miljonów. Centralna komisja przekonała się, że i ta kwota jeszcze nie wystarczy. Gdyby rząd pruski przed laty tylko część od tych 300 miljonów, które hakatyzm potrzebował na wywłaszczenie ziem polskich, na tę sprawę obrócił, to w ten czas by już wszystkie bagniska w Prusach Wschodnich były osuszone i w urodzajne łany przemienione i nikt by sobie głowy nie łamał, jakby można lud wyżywić. J. B.

Ziemia Wileńska.

Program rządu Wileńskiego

Komisja rządząca Litwy Środkowej, uznana przez gen. Żeligowskiego, przystąpiła do swoich czynności. Program tego rządu zapowiada, że Komisja jest bezpartyjną i uważa za główne swoje zadania przeprowadzenie wyborów do Sejmu, troskę o porządek i bezpieczeństwo, tudzież poprawę aprowizacji.

Francja.

Uczczenie armji francuskiej.

Paryż. Ministrowie wojny, marynarki, oświaty publicznej zadecydowali, że w piątek rano odbędzie się ceremonia uroczystego pogrzebu nieznanego żołnierza pod łukiem tryumialnym. Minister wojny złoży na trumnie wojskowy medal legii honorowej, oraz wojenny krzyż francuski.

Burze i zawieruchy śnieżne we Francji.

Paryż. Wolff. Część Francji a także i Paryż nawiedzone zostały silnemi burzami, które poprzerywały urządzenia telegraficzne. Koło Nancy szaleją silne śnieżyce. Tempertura wskazuje 10 stopni poniżej zera.

28 miljardów franków

przyniosła ostatnia pożyczka rządowa we Francji. Zebrana suma świadczy o tem, że Francja gospodarczo podnosi się po wojnie.

Kandydatury nasze do sejmiku powiatowego w Reszelskiem.

Aby zadosyć uczynić życzeniom polskiej ludności powiatu Reszelskiego i z polecenia Centralnego Komitetu Związku Polaków w Prusach Wschodnich, ustanowiono po raz pierwszy własną listę polską do sejmiku powiatowego. Jednogłośnie zgodzono się na następujących kandydatów:

1. Augustyn Bikowski, kupiec, Biskupiec
2. Józef Sosnowski, gospodarz, Łabucha
3. Augustyn Presz, syn gosp., Bredynek
4. Walenty Wiewiora, robotnik, Biskupiec
5. Andrzej Fiakowski, kowal, Stryjewo
6. Józef Kołakowski, gospodarz, Rydbach
7. Antoni Mazuch, kowal, Raszag.

Rodacy z powiatu Reszelskiego! Otoż macie własną listę. Macie sposobność oddać głosy wasze swoim, naszym braciom i posłać ich jako swych zastępców do sejmiku powiatowego. Bądźcie wdzięczni tym, którzy niezważając na trudy i szykany wzięli na siebie ciężki obowiązek bronienia dobrobytu waszego i polskości. Precz z wszelkiemi osobistemi niechęciami. Każdy Polak, każda Polka niech jednogłośnie dnia 20 lutego odda swoje głosy przy wyborach do sejmiku powiatowego na listę p. Bikowskiego. Niech każdy rodak wypełni swój obowiązek a przekona się wróg, iż duch polski w powiecie Reszelskim nieumarł lecz żyje, żyje potężniej mimo teroru i szykan.

Z. P. w Pr. W., sekr. na Warmję
Jan Baczewski.

BOLESŁAW PRUS. 30

PLACÓWKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Pali się... pali się... pali się!... — krzyknęła Zośka, odskakując do do drzwi. — Spali się chałupa, spali się stodoła, wszystko!... Ale Zośka ucieknie w jednej koszuli i.. będzie w jednej uchodziłaa do samej śmierci...

Jak pijana rzuciła sią do drzwi, zatoczyła do sieni, potem na podwórko, powtarzając: Pali się!... pali się!... Krzyk jej słychać było za oknem, potem w ogródku, potem na gościńcu. Wreszcie umilkł, zagłuszony szelestem deszczu. W chacie na ziemi zostało dziecko, chude i ciche.

— Gońcież ją! — krzyknęła z pasyą Slimakowa. — Biegaj, Maćku...

Ale Maciek nie ruszył się z miejsca, natomiast odezwał się Slimak:

— Co ty gadasz? kto opętaną będzie gonił po nocy? Chyba, żeby mu ddabel łeb urwał?

— Udaje opętaną, żeby dzieci podrzucać? — warknęła gospodyni.

— Co ma udawać? Sama przecie pamiętasz, jaka była u nas, że się jej w głowie psowało za każdą odmianą księżyca. Teraz jest jeszcze głupszą od czasu, jak się paliło u Skrzypa.

— A ona ogień podłożyła.

Slimak machnął ręką.

— Kto to widział! Ludzie wszystko składają na głupich, a bez ten czas źli broją.

— No, a co zrobisz z bachorem?... wybuchnęła gospodyni. — Cóż ty myślisz, że ja może będę karmić taką znajdę?

— Przecie nie wyrzucisz jej za płot. Wreszcie nie bój się, Zośka przyjdzie po nią, nie dziś, to jutro.

— Jak nie przyjdzie, to znajdę odwieziesz do gminy. Ale ja nie chcę w izbie takiego dziecka. nawet na jedną noc — niówiła z gniewem gospodyni.

— Więc co poczniesz? — oburzył się Slimak.

— Ja ją wezmę do stajni — szepnął Owczarz.

Zbliżył się do progu, niezgrabnie podniósł dziecko z ziemi i usiadłszy z niem w kącie, na ławie, począł je okrywać i huśtać. W izbie zrobiło się cicho; potem z ciemniejszej jej połowy wynurzyła się Magda, Jędrek i Stasiek i otoczyli Owczarza, przypatrując się maleństwu.

— Takie suche jak wiór — szepnęła Magda.

— Ani się ruszy, ino patrzył — dodał Jędrek.

— Musicie ją, Maćku, karmić z gałganka — rzekła znowu Magda. — Ja wam wynajdę czysty.

— Siadajcie do wierzerzy — odezwała się gospodyni, już mniej gniewnym głosem.

Spojrzała na dziecko najprzód z daleka, potem schyliła się nad niem, nareszcie dotknęła palcami jego żółtej i pomarszczonej twarzy.

— Suka, nie matka! — mruknęła. — Magda — dodała głośniej — należy krzynkę mleka w skorupkę i nakarm znajdę, a ty, Maćku siadaj do wieczerzy.

— Niech Magda teraz je, ja sam pokarmię sierotę — rzekł parobek.

— Ale, on nakarmi!... Nawet jej trzymać dobrze nie umie!... — oburzyła się dziewczyna, chcąc mu odebrać dziecko.

— Niechaj jej! — murknął Owczarz.

— Oddajcie ją!... — zawołała Magda.

No tam, nie szarp jej, Magda — rzekła gospodyni. — Nalej mleka i zwiń czysty gałganek a Maciek niech ją karmi, kiedy tak chce.

Po chwili trzymał Uwczarz w ręku gałganek w formie smoczka i karmił niem dziecko, ku niezadowoleniu Magdy, która, zamiast jeść kolacyę, ciągle robiła jakieś uwagi:

— O, patrzcie! całą jej gębę zawalał... O. jak to rozlewa po ziemi... Po co wy jej w nos wtykacie gałgan?... Jeszcze się dziewczyna udusi!...

Parobek czuł, że jest źle niańki, lecz dziecka z rąk nie wypuścił. Sam śpiesznie zjadł trochę zacierek, resztę zostawił w misce, zasłonił sierotę sukmaną i wymknął się na nocleg do stajni.

Gdy tam wszedł, jeden z koni zarżał, drugi w ciemności odwrócił głowę i zaczął obwąchiwać dziecko.

— Przywitaj się, przywitaj! — rzekł Owczarz. — Nastał do was nowy fornal. co nawet bata utrzymać nie potrafi. Cha!... cha!...

Na dworze deszcz wciąż padał. Drzwi stajni przymknęły się i wszystko ucichło. A gdy po niejakim czasie wyszedł izby Slimak, zobaczyć, czy się nie wypogadza, zdawało mu się, że w stajni słyszy chrapanie Maćka.

(Ciąg dalszyna stąpi.)

Wybory: do parlamentu niemieckiego (Reichstag), sejmu pruskiego (Landtag), sejmiku prowincjonalnego (Provinzional-Landtag) i sejmiku powiatowego (Kreistag) nastąpią w niedzielę dnia **20. lutego**

Wiadomości kościelne.

O biskupstwo w Opawie.

Opawa. Dziennik »Nasinec« donosi z wiarogodnego źródła: Starania pewnych kół, dążących do utworzenia odrębnego biskupstwa opawskiego, doznają poparcia ze strony starosty krajowego, dr. Sramka. Sramek konferował w tej sprawie z księciem biskupem wrocławskim, ostatni oświadczył, że nie będzie się sprzeciwiał odłączeniu czeskich obwodów od biskupstwa wrocławskiego.

Kościół katolicki w Francji.

Francja liczy obecnie 37 miljonów katolików 65000 protestantów i 20 000 żydów.

W diecezji ljońskiej poległo w wojnie 57 kapłanów i 91 kleryków, podczas pięciu lat wojny zmarło 200 kapłanów, podczas gdy święceń nie było żadnych.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Olsztyn, dnia 5. lutego 1920.

— (S.) **Trzy serca!** Dawniej się Niemcy o Górny Śląsk nie troszczyli. Znali Górnoślązaków jako „Wasserpollacken". Dziś inaczej. Znana hakatystka Dr. Käthe Schirmacher woła w „Weichsel Zeitung": „Trzy serca biją w niemieckim łonie: Saar, Ruhr, Górny Śląsk. Pierwsze wydarł nam nieprzyjaciel na lat 15, na drugie chytrze czycha, trzecie to Górny Śląsk. Ratujcie Górnośląskie serce!"

Od razu znaleźli w sobie Niemcy serce górnośląskie. Trzy serca to objaw nienormalny, niezdrowy, szkodliwy. A już najszkodliwszem będzie serce — „wasserpollackie". Każdemu stworzeniu wystarczy naszem zdaniem jedno serce. Niemcy niech się pozbędą obcych serc, a niech zatrzymają własne „echt" niemieckie serce, a to im wyjdzie z pewnością na zdrowie.

— (S.) **August Winning** — były prezydent Prus Wschodnich w piśmie swojem „Morgen" wystąpił swego czasu przeciwko tendencyjnym pogłoskom o koncentrowaniu wojsk polskich na granicy. Wiadomo, że podobne zapatrywania spotykają się tu u nas z niesłychanie ostrą krytyką. August Winning, dbający o swoją nacjonalistyczną renomę, uważał z tego powodu za stosowne, cofnąć resp. zmienić swoje zapatrywania co do tej kwestii. W nr. 18 pisma swego „Morgen" powołuje się na urzędowe doniesienia niemieckiego ministerjum wojny i nieprzekonywujące rzekomo zaprzeczenie rządu polskiego. Powiada, iż jest prawdopodobnem, że Polska w razie niekorzystnego dla niej wyniku plebiscytu na Górnym Śląsku przez militarny akt gwałtu zabierze to, co w sposób pokojowy zabrać nie mogła. Do takiego postępowania powodują Polskę stosunki gospodarcze, które werbującej mocy nie mają, co się podczas plebiscytu w Prusach Wschodnich rzekomo jasno wykazało.

— **Olsztyn.** Aresztowano tutaj byłego kawalerzystę Störmera z 2. szwadronu 2. pułku jazdy, za sprzeniewierzenie dwuch walizek, będących własnością podporucznika Riebela, u którego był ordynansem. W sierpniu ub. roku podporucznik Riebel polecił Störmerowi obie walizy, zawierające bieliznę i ubranie, odwieść do Królewca. Störmer natomiast zamiast je oddać, sprzedał je tamże. Teraz, po 6-ciu miesiącach powrócił on do Olsztyna, zgłosił się w pułku i prosił o ponowne przyjęcie. Przy tej okazji zaaresztowano go.

— **Złodzieje na każdym kroku!** Do mistrza piekarskiego Franciszka Poerscha z Olsztyna włamali się złodzieje i ukradli dwa centnary mąki pszennej i żytniej. — Nie wyśledzony dotychczas złodziej ukradł kupcowi Schnitterowi zamieszkującemu przy ul. Fryderykowskiej 7, odzież w wartości 3000 mk. — Aresztowano tu rolnika Antoniego Schwarza za oszustwo i sfałszowanie dokumentów.

— **Cóż to ma znaczyć?** Z Gryźlin odebrał p. Baczewski pod datę 3 bm. pismo następujące: „Czytalim dzisiaj, żeś o mały włos w kozie nie siedział. Muszę ci oznajmić, że wczoraj Worgitzki w Gryźlinach bawił. Przyjechał on jeszcze z drugim do Warczyńskiego automobilem i potem chodzili do wszystkich tych chłopaków, co w Polsce byli i nazad przyjechali. Wypytywali się ich z jakiego powodu oni do Polski poszli, kto ich namówił, skąd papiery mieli, (czy nie od Jana Baczewskiego ?), co tam w Polsce robili, przy jakiem wojsku służyli, ile tego wojska było i czemu nazad przyszli. Ażeby im wszystko powiedzieli, to im zwrócono uwagę, że im nic nie będzie, tylko mają wszystko powiedzieć. Gdyby zaś mieli jakie sądowe zatargi, to mają się do p. Worgitzkiego zgłosić, to będzie wszystko dobrze. („Euch wird nichts passieren, es geht nur um einen Herrn").

Cóż to ma znaczyć? Czyż p. Worgitzki zdegradował siebie do roli......? Nas dochodzą różne wieści podobne, ale znaliśmy dotychczas p. Worgitzkiego jako wroga, ale nie jako........ Byli nawet ludzie, którzy u nas w redakcji wiadomość powyższą potwierdzali. Czyż mamy istotnie postępowania p. W. napiętnować tak jak na to zasługuje? (S.)

* **Gronity.** Odebraliśmy korespondencją o zabawie „Heimatferajnu" u. p. Schillakowskiego. Skutki tej zabawy miały być bardzo przykre, jak nam drastycznie takowe korespondent opisuje. Najsmutniejszem jest to, że wielu „Niemców" mówiących po polsku brało w tej zabawie udział. Czyż to młodzież nasza musi koniecznie iść na zabawy urządzane przez naszych wrogów? Nie będziemy dziś umieszczali korespondencji, gdyż sądzimy iż kilka słów przestrogi wystarczą i że na przyszłość podobne sceny się nie powtórzą.

* **Ostród.** Na zgromadzeniu wyborczem tutejszych nacjonalistów przemawiał znany hakatysta mazurski superintendent Hensel z Jańsborka. Radykalne elementy rozpoczęły hałasy i burdy. Młodzi ludzie usiłowali dostać się z kijami do trybuny, aby zbić prelegenta. Gdy im się to z powodu przepełnienia sali nie udało, potłukli szyby i połamali krzesełka. W końcu wkroczyć musiała policja aby porządek zaprowadzić. — Widocznie radykali wzorują się na nacjonalistach, którzy na polskich zebraniach pokazali im drogę, jaką postępować należy.

Odezwa do pracodawców!

Uprasza się wszystkich pracodawców rolniczych zgłaszać się w razie zapotrzebowań na robotnika stałego lub sezonowego do biura Patronatu Związku Robotników, Kwidzyn (Marienwerder), Pańska 14 (Herrenstr. 14).

Odrowski, Patron Związku Robotników.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję prosi uprzejmie swych współpracowników i mężów zaufania, przybyć przy najbliższej okazji do biura, celem odebrania odpowiednich książek i statutów do zapisywania członków oraz na krótką pogadankę.

Rodacy i Rodaczki zgłaszajcie się licznie do naszych mężów zaufania i dajcie się zapisywać na członków. Tylko silnie i dobrze zorganizowani możemy polepszyć los nasz, bronić praw naszych i osiągnąć równouprawnienie. Dlatego też do pracy, a Bóg sprawiedliwy nam dopomoże.

Zaznaczamy, iż tylko członkowie „Związku Polaków" mają przystęp do naszych biur, i naszych członków tylko bronić możemy w różnych okolicznościach.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich.

Sekretarjat na Warmję

Jan Baczewski.

* **Malbork.** (S.) Tutejsza »Ortswehra« »Centrum« odbyła w tych dniach swój »Herrenabend«, który zaszczycił obecnością swoją nawet burmistrz i przedstawiciele »Reichswehry«. Burmistrz przemawiał. Zaznaczył, że zadaniem „Ortswehry« jest ratunek »Ostmarków", dla tego są „Ortswehry" cierniem w oczach wrogów, którzy żądają ich rozwiązania. Ale „Ortswehra" się nie rozwiąże, a jeżeli Polacy napadną na ostprajsy to się przekonają, że zęby wbijać będą w niemieckie żelazo. — Ależ panie burmistrzu, spokojnie. Prawdziwy bohater nigdy pięścią nie wygraża, a zwłaszcza nieprzyjacielowi istniejącemu w imaginacji. Toć to przecież walka — z wiatrakami.

* **Sztum.** Trudności jakie władze niemieckie robią Polakom! Poczta sztumska do sekretarza na Powiśle p. Bartscha przysłała następujące pismo:

»Von Firma Związek Polaków ist bisher gerichtlich nicht eingetragen. Einschreibebriefe, Wertsendungen usw. können Ihnen daher bis auf weiteres nicht ausgehändigt werden. Die Sendungen müssen als unbestellbar behandelt werden. Gewöhnliche Briefe werden Ihnen bis Ende Februar d. J. ausgehändigt werden. Sofern sie bis dahin nicht gerichtlich eingetragen ist, müssen auch gewöhnliche Briefsachen zurück gechickt werden«.

Chwilowo adresujcie wasze listy: **Bartsch, Stuhm, Am Kreishaus 67.**

* **Toruń.** Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie powstanie tu wicekonsulat niemiecki.

* **Kraków.** W pociągu, zdążającym z Tarnowa do Krakowa, miał miejsce wstrząsający nerwami wypadek, który omal nie pociągnął za sobą utraty życia ludzkiego. Oto za stacyą kolejową Podłężem żandarm kontrolny, Stanisław Sikora, dokonywał kontroli dokumentów wojskowych. Gdy jeden z podejrzanych osobników, jadących tymże pociągiem, wzbraniał się okazania dokumentów, — żandarm usiłował go zaaresztować. Wtem dezerter, chwyciwszy błyskawicznym ruchem żandarma — wyrzucił go przez otwarte okno. Strasznie pokaleczonego Sikorę przewieziono do Krakowa, do szpitala św. Łazarza. Za dezerterem przedsięwzięto poszukiwania.

* **Oświęcim.** W Oświęcimiu staraniem tamtejszego komitetu plebiscytowego odbyła się w niedzielę uroczystość plebiscytowa przy udziale kilku tysięcy osób, a wśród nich także goście z Górnego Śląska. Przemawiał prezes komitetu Roman Mejzel.

* **Tegoroczna zima.** Przyczyn lekkiej zimy należy szukać w tem, że z okolic podbiegunowych nie dostają się w tym roku do Europy żadne góry lodowe. W Instytutach, meteorologicznych pracuje się obecnie nad tem, by ustalić wpływ terenów podbiegunowych na temperaturę zimową. Dania ma zamiar założyć dwie stacyę radiowe w Grenlandyi, które mają badać stan pogody i temperatury.

Ze świata.

Sojusz bolszewików z Chinami.

Rząd sowjecki stawił Chinom propozycję zawarcia przymierza. Bolszewicy gotowi są udzielić Chinom koncesyj i obdarzyć przebywających w wojsku Chińczyków wszelkiemi prawami.

Turcya pod kontrolą koalicyi

Nauen. Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki podpisał zobowiązanie poddawania nadal wszystkich wydatków pod kontrolę komisyi międzynarodowej.

Kłopoty króla greckiego

Król Konstanty znalazł się w położeniu nielada. Z jednej strony liczyć się musi ze stałą antypatją koalicyi, a z drugiej grozi mu utrata popularności w Grecji wskutek klęsk, które ponosi armja grecka w Azji Mniejszej.

Wilson w obronie Armenji.

Poldhu Prezydent Wilson wystosował nową notę do prezydenta Ligi Narodów Hymansa w kwestyi armeńskiej. Zdaniem Wilsona wysłanie senatora Morgentaua z Konstantynopola do Armenji było krokiem niepraktycznym, ponieważ musi on czekać na dokładne instrukcye od mocarstw interesowanych, aby mógł rozpocząć kroki pośredniczące.

Rozruchy w Barcelonie

Według wiadomości z Barcelony sytuacja polityczna w kraju zaostrzyła się do tego stopnia, że toczą się walki uliczne pomiędzy radykałami, a przedstawicielami innych partyj. Podczas ostatnich walk ulicznych zostało zabitych 32 osoby, a kilkaset odniosło rany. Z tego powodu podał się do dymisji gabinet Dato. W całym kraju ostro powstają przeciwko rządowi. Skrajna prawica zabiega o utworzenie gabinetu z generałem Martinez Anido na czele, który ma podobno wielu zwolenników. Prasa jednak donosi, iż przyszłym premjerem ma być konserwatysta Sanekez Guerra.

Układy między Japonją a Ameryką.

Poseł amerykański w Japonji, Morris, porozumiał się z posłem japońskim w Ameryce w sprawie przyznania praw przebywającym tam Japończykom. Obie strony zawarły odpowiednią umowę, która będzie przedłożona do wzajemnej ratyfikacji.

Ruch rewolucyjny w Indyach.

Według źródeł sowieckich, ruch rewolucyjny w Indyach wzrasta. Strajk rozszerzył się z Bombaju i Kalkuty na szereg miast prowincyonalnych. W Kalkucie strajkuje 200.000 robotników. Strajkują również wyższe zakłady naukowe i znaczna część średnich. Rozruchy wybuchły na tle bojkotu władz angielskich przez Hindusów. Usiłowano przeszkodzić głosowaniu do miejscowego samorządu W Torakswoore urządzono napad na pocztę, której zabrano dużą sumę pieniędzy. Ruch rewolucyjny jest pogłębiony przez bezrobocie. W Kolombo na wyspie Cejlon jest 150 000 bezrobotnych.

Agitacja bolszewicka w Indiach.

W najpiękniejszej kolonji angielskiej szerzy się agitacja bolszewicka i podburza ludność indyjską przeciw Wielkiej Brytanji. W Kalkucie dzięki tej robocie obecnie wybuchły strejki, w Delhi postanowili kupcy indyjscy nie brać udziału w uroczystościach, które się odbyć mają na cześć księcia Obmanght, przybyć tam mającego. Komunistyczne idee rozpowszechniają też bolszewicy z wielkim skutkiem pomiędzy drobnymi rolnikami Bengalji.

Ruch towarzystw.

Mokiny. Zebranie kółka rolniczego w Mokinach odbędzie się w poniedziałek 7. b. m. o godz. 2 po południu w zwykłym lokalu. O przybycie wszystkich członków i gospodarzy z Mokin i Skajbot uprasza

Wicepatron.

Rodacy! Głosujcie jedynie na polskie listy. Niechaj każdy z was odda swój głos na polskich kandydatów. Głosowanie na polskie listy jest waszym świętym obowiązkiem. Hańba zdrajcom !! Rodacy!